

To ja, ruski agent

23 kwietnia 2014

Strach w Polsce pisać o Rosji i Ukrainie. Jeśli pisanie jest rezultatem myślenia – co wcale nie jest oczywiste (można przecież pisać bez używania mózgu), łatwo zostać zdrajcą, albo chociaż „rosyjskim agentem wpływu”.

ZDRAJCY I AGENCI

Łatwiej zostać zdrajcą. Zdrajcą zostaje się wtedy, kiedy mówi lub robi się coś niezgodnego z „polską racją stanu”. Co to jest „polska racja stanu”, tego władze nie tłumaczą. Z definicji wynika, że to „nadrzędny interes państwowy”. Kto określa, co nim jest? Kilka osób z kierownictwa rządzącej partii. Co w sytuacji, kiedy interes tych kilku osób nie pokrywa się z interesem narodu? Nic. Straszą wojną i przekonują, że mają rację. Jak przekonują? Nazywając racjonalistę zdrajcą i wykorzystując do tego cały uzależniony od siebie aparat mediów. A co jeśli próbujesz z nimi polemizować? Zostajesz rosyjskim agentem wpływu!

Rosyjskich agentów w Polsce są setki tysięcy. Wystarczy mieć minimum średnie wykształcenie, konto na Facebooku i myśleć. (Jeśli do tego znasz jeszcze trochę rosyjski – po Tobie...). Prawicowe tygodniki opinii dumnie informują o inwigilacji przez wojskowy kontrwywiad blogerów racjonalnie piszących o relacjach rosyjsko – ukraińskich. Tygodniki prorządowe tropią dziennikarzy pozytywnie piszących o Rosji, nawet przed rokiem! Ba, media zamieszczają poradniki jak w Internecie rozpoznać rosyjskiego agenta wpływu. Rosyjski agent stosuje w swoich postach i komentarzach zasady ortografii i gramatyki. Pisze podając fakty, używa dużych liter i nie używa wulgaryzmów.

Kiedy z przerażeniem zauważyłem, że spośród 350 moich znajomych na Facebooku wszyscy tak robią, miałem dwa wyjścia: albo zlikwidować konto, albo się ujawnić. Wybrałem to drugie

rozwiązanie i przystąpiłem do facebookowej społeczności: „Rosyjscy agenci w Polsce”. Zostałem też członkiem grupy: „Bojkotuję bojkot rosyjskich produktów”. I nawet trochę aktywny w niej byłem: podałem spis stacji Lukoil w Polsce, informacje o rosyjskich wódkach dostępnych nad Wisłą (niestety, często mylonych z ukraińskimi), a nawet namawiałem do kupna rosyjskich zegarków. Niestety – producent serii AVIATOR nie zachowali się i niczego mi nie podarowali. Jego pijarowcy doszli widać do wniosku, że skoro oni płacą podatki, a mi płaci łubianka – jesteśmy kwita.

NATCHNIONA TWARZ BOKSERA

Zajadam ruskie pierogi („ruskie pierogi – początek Putina drogi”). Zajadam bliny („jesz blina – osiedlasz Putina”). I patrzę ogłupiały już nie na rosyjsko – ukraińską, a polską rzeczywistość. Idą wybory do parlamentu Unii Europejskiej (UE). Twarzą rządzącej w Polsce Platformy Obywatelskiej (PO), partii intelektualistów – jak się niegdyś sama tytułowała, został ukraiński bokser W. Kliczko. Partia ta straszy Polaków nadchodzącą wojną i przekonuje, że jeśli nie uwierzymy w „ich rację stanu” – 1 września polskie dzieci nie pójdą do szkół. Podłe? – nie, raczej wzniosłe intelektualnie jak boks.

Druga pod względem wielkości, a zarazem największa partia opozycyjna, Prawo i Sprawiedliwość (PiS) mówi mniej więcej to samo. Dodaje do tego tylko przekaz, że to PO razem z Putinem zamordowali polskiego prezydenta Lecha Kaczyńskiego pod Smoleńskiem. Jeśli dodamy do tego (co dla nas, Polaków, jest nazbyt oczywiste), że liderem tej partii jest brat bliźniak zmarłego prezydenta Kaczyńskiego – sprawa jest klarowniejsza. Ale, ale. Dla PiS-u już jestem zdrajcą, bo napisałem, że prezydent zmarł, a tak nie wolno. Prezydent, wg nomenklatury partii brata, został: „zamordowany”, „zdradzony”, ewentualnie „poległ” (jak na polu walki). Wzywa więc PiS do zwiększenia obecności wojsk amerykańskich w Polsce. Trzecia pod względem wielkości partia – Twój Ruch (TR) domaga się „natychmiastowego i nadzwyczajnego” przyjęcia Ukrainy do NATO. Dzięki temu

znaleźlibyśmy się w stanie wojny z Rosją. Nie te hasła są przykładem obłudy lub debilizmu. Bardziej szokuje fakt, że TR wspiera swoim nazwiskiem były prezydent Polski – Aleksander Kwaśniewski i trzech ministrów z jego kancelarii (2 kandyduje do parlamentu UE).

SZLABAN NA PAMIĘĆ

W Polsce nie należy pisać, że ukraiński rząd powstał w wyniku zamachu stanu. Pod żadnym pozorem nie wolno przypominać, że za zamachem tym stały Stany Zjednoczone, a ich poplecznikiem w Europie była Polska. NIE WOLNO podkreślać, że powstały kryzys jest rezultatem antyrosyjskiej polityki polskiego MSZ „Partnerstwo Wschodnie”. Zakazane jest mówić i pisać, że obecny rząd w Kijowie tworzą partia i ugrupowania odwołujące się do zbrodniczych tradycji UPA i jej współtwórcy – Stepana Bandery. nie na miejscu jest przypomnienie o ludobójstwie UPA dokonany na Polakach w latach 1942- 44.

Kategorycznie nie wolno odwoływać się do polskiej mniejszości na Ukrainie; mogłaby powiedzieć co myśli o kijowskiej juncie i Banderze, a to byłoby niezgodne z „polską racją stanu” .Nie powinno się mówić o bodajże pierwszej decyzji obecnego – „zreformowanego” ukraińskiego parlamentu znoszącego prawo mniejszości narodowych do posługiwania się własnym językiem. Niech Bóg broni (!) podać do publicznej wiadomości, że w ukraińskim parlamencie leży projekt zmian w kodeksie karnym. Zmiany mają dopuszczać legalne posługiwanie się symboliką faszystowską.

Nie wolno porównywać kijowskiego Majdanu z wydarzeniami we Wschodniej Ukrainie! Na Majdanie byli „proeuropejscy demokraci”, a np. w Doniecku są terroryści i separatyści. Próby pacyfikacji Majdanu nazywano „ludobójstwem” i „mordem”. Wysyłanie czołgów na cywilną ludność na wschodzie kraju określa się mianem „operacji antyterrorystycznej”. Berkutowców przechodzących na stronę Majdanu nazywało się „bohaterami”. Tych, którzy na wschodzie Ukrainy przechodzą na stronę narodu

nazywa się zdrajcami. W lutym br. cały cywilizowany świat – z USA i Polską na czele – wzywał ukraiński rząd do „niedopuszczenia do rozlewu krwi”. Teraz dwa państwa – Polska i USA, przodują w wezwaniach do rządu Ukrainy o podjęcie walki z terrorystami i separatystami. Trzymając się ich retoryki, że owymi niegodziwcami są rosyjscy żołnierze, wzywają Ukraińców do rozpętania III wojny światowej.

MY, SZPIEDZY

Bycie ruskim szpiegiem przestało mi przeszkadzać. Wkurza mnie tylko trochę jedzenie pierogów z ziemniakami i serem (zwanych w Polsce „ruskimi”), bo ich po prostu nie lubię. W Polsce każdy jest sowietologiem. Każdy o Rosji wie wszystko. I trochę z tą rusofobią jest jak z polskim antysemityzmem. Oficjalnie go nie ma, a praktycznie wszyscy widzą, że kwitnie. W Polsce każdy był, jest, albo będzie Żydem. Wygląda na to, że tak samo ma się sprawa z nami – ruskimi szpiegami.

Przed Przyjaciółmi Rosjanami tylko jakoś tak, nam wstyd...

Autor: Cyprian Darczewski – polski publicysta z Warszawy

Źródło: [Głos Rosji](#)